

Występy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego

„Tania” A. Arbuzowa

Sztuka ta znacznie odbiega od pozostałego repertuaru z jakim przyjeżdżał do nas teatr Ochłopkowa. Jeśli tematem „Wielkich dni”, „Młodej Gwardii” i „Sadu honorowego” są wydarzenia i problemy na skalę historyczną, przy czym dwie pierwsze z tych sztuk nie mieszczą się w ramach konwencjonalnej inscenizacji i wymagają odmiennych, nowych form — to „Tania” jest sztuką raczej kameralną. Mimo to porusza zagadnienia nie tylko psychologiczne, ale i poważne problemy moralne.

Młoda dziewczyna przeżywa pierwszą miłość, wychodzi za mąż; przerywa studia, rezygnuje z ambicji samotnego człowieka, z osobistego życia — wszystko z miłości do męża. Stara się mu ułatwić życie, poмага mu w pracy, stwarza mu przytulne ognisko domowe. I tu zaczyna narastać tragedia. Między Tanią, coraz bardziej odrywającą się od życia społecznego i stającą się typową „kura domową”, a — kochającym ją zresztą — mężem, młodym, zdolnym inżynierem-wynalazcą, powstaje przepaść. Jasne, że gdy na jego drodze staje inna kobieta, dzielna, mądra, żyjąca twórczą pracą, a przy tym nie tracąca nic z uroku kobiecości — za kochuje się w niej. Tania przypadkowo dowiaduje się o tym i odchodzi.

Pierwszy akt to jakby prolog dramatu. Jego centralną postacią staje się Tania dopiero w chwili, gdy pada na nią pierwszy cios. Znosi swój los z godnością i odwagą, nawiązuje z pewnym czupurnym humorem, choć życie jej staje się coraz cięższe. Synek, o którego istnieniu jego ojciec nie wiedział, a który z kolei stanowi dla niej jedyny cel życia, umiera.

Potem widzimy Tanię po trzech latach jako dzielnego, ciężko pracującego lekarza na dalekiej Północy. Stała się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa. Poprzez pracę, poprzez świadomość, że jest człowiekiem potrzebnym, że jej nowe środowisko otacza ją miłością i szacunkiem, Tania odnajduje wewnętrzny spokój. Po przypadkowym spotkaniu ze swym byłym mężem przekonuje się, że stała się innym człowiekiem. Widz domyśla się, że znajdzie również osobiste szczęście z innym mężczyzną, którego dotąd traktowała jako dobrego przyjaciela.

Ten główny wątek sztuki, mimo pewnych uproszczeń przeprowadzony jest dobrze i przekonująco.

Autor nie operuje szablonami, lecz obiektywnie i z głębokim zrozumieniem wnika w konflikty i pomyłki ludzkie.

Obok dramatu Tani mamy szereg zrzeczonych w akcję epizodów, ukazujących wiele stron radzieckiego życia codziennego. A więc przede wszystkim historia Dusi, wspomniane, z humorem pokazanej postaci dziewczyny wiejskiej, która z pomocy domowej staje się studentką. Poza tym dobrze jest oddane środowisko ludzi pracujących w tajnych dyalektach pomocy, gdzie śniła myślna naukowa i pionierski wysiłek radzieckiego człowieka z dnia na dzień zmieniają surowe warunki życia.

Wiele jest w sztuce zdrowego, niewymuszonego humoru, wnoszącego dużo odprężenia w poważną atmosferę dramatu. Bardzo zabawna jest np. scena w świetlicy, która w chwili, gdy ją widzimy, stanowi kulisy teatru amatorskiego.

Tanię grała M. I. Babanowa, oddając bardzo prawdziwie przemianę za kochanej, beztrokiej i rozbawionej dziewczyny — poprzez człowieka tragicznie załamane i zubożonego wobec świata — w kobietę wprowadzając nie mniej uczuciową i wrażliwą, ale dojrzałą wewnętrznie i spokojną.

A. P. Łukianow w roli Hermana, męża Tani, stworzył przekonującą postać człowieka uczciwego i prostolinijnego, który głęboko przeżywa własny konflikt i tragedię żony.

Świetlny był A. A. Chanow jako Aleksiej, przyjaciel Tani. „Zdobycyca” szerokiej przestrzeni północy — spokojny, zrównoważony, wyrozumiały ta szczególna wyrozumiałość ludzi, którzy sami wiele przeżyli — wzrusza ten olbrzym w roli nieśmiętego zakochanego.

Maria S. M. Altowskiej jest sympatycznym typem radzieckiej kobiety, która, będąc odpowiedzialnym pracownikiem, jest jednocześnie dobrą żoną i matką.

Doskonałe M. N. Ter-Osipian jako Dusia, S. W. Bielajewa w roli starej, dobrej babci opiekującej się Tanią, A. P. Terechina jako młodociany „reżyser” niezwykle swoją rolą przejęty. By być sprawiedliwym wobec aktorów, trzeba by właściwie wymienić cały afisz. Szczególna pochwała należy się wszystkim wykonawcom ról „aktorów” w dowcipnej scenie w świetlicy.

Reżyserem przedstawienia był A. S. Bielow.

Zast.